Nr 182. Kraków, Sobota 9 Sierpnia 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy" Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Gimnazyum cieszyńskie.

Nad sprawą upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie znowu gromadzą się chmury. Bardzo niedawno dochodziły nas jeszcze z dobrze poinformowanych sfer parlamentarnych wieści, że niedola polskiego gimnazyum skończy się z bieżącym rokiem, że rząd uwzględniając słuszne nasze prawa i żądania wyrządzi nam sprawiedliwość i gimnazyum polskie przejmie na etat państwa. Zapewnienia te rozeszły się w chwili, gdy w pismach polskich pojawiły się rozpaczliwe odezwy Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego, wzywające ogół do ratowania wzniesionego z takim trudem posterunku i wykazujące cyfrowo, że jeżeli rząd natychmiast nie upaństwowi gimnazyum polskiego, to ono z braku funduszów upadnie.

Obudziło się wówczas na chwilę patryotyczne sumienie matadorów Koła polskiego i przyparto do muru wpływowego prezesa p. Jaworskiego, aby ostatecznie zbadał sytuacyę i sprawę upaństwowienia gimnazyum w Cieszynie postawił w pierwszym szeregu postulatów „Koła". Zapewnienia p. Jaworskiego brzmiały wówczas tak uspokajająco, że nikt nie wątpił, że sprawa została już zasadniczo załatwiona.

Tymczasem dochodzi nas niespodziewanie wielce wiarogodna, a w równym stopniu niepokojąca wieść, że rząd postanowił upaństwowienie gimnazyum cieszyńskiego przeprowadzić dopiero na rok przyszły, t. j. od roku szkolnego 1903/04.

Po uroczystych zapewnieniach, po tysiącznych ustępstwach, jakiemi Koło polskie sowicie opłacało ten upominek rządowi, odroczenie terminu upaństwowienia, jest wymownym dowodem lekceważenia naszych praw, a zarazem lekceważenia stanowiska i powagi Koła polskiego w Wiedniu. Gdy porównamy skromne ustępstwa, a w większości wypadków raczej obietnice, ustępstwa, jakiemi nas rząd łudzi, w porównaniu ze zdobyczami i ustępstwami czynionemi Czechom i Niemcom, ogarniać nas musi dziwne uczucie wstydu upokorzenia i niemocy. Sprawa gimnazyum cieszyńskiego jest dla ogółu polskiego sprawą narodową. Społeczeństwo polskie stworzyło ten przybytek kosztem olbrzymich ofiar i wysiłków, spełniło wszystkie wymagania stawiane przez ustawodawstwo i regulaminy ministeryalne i ma prawo żądać, aby teraz rząd ze swej strony wypełnił swój obowiązek. Z gorączkowym niepokojem śledzi ogół polski przebieg sprawy i z przykrem uczuciem rozgoryczenia przychodzi do przekonania, że polska reprezentacya nie umiała zdobyć się na energiczną postawę i jak zawsze zadawala się systemem kunktatorstwa politycznego, byle tylko bodaj na krótko uśpić czujność ogółu. Tak dalej być nie może. Opinia kraju całego domaga się w imię powagi stanowiska naszego w monarchii, aby słusznym żądaniom naszym jak najrychlej stało się zadość. I dlatego sprawa gimnazyum cieszyńskiego powinna być jedną z najpierwszych, które z całym naciskiem poruszone być muszą w Izbie na jednem z najbliższych posiedzeń jesiennej sesyi.

Rosya przeciwko Europie.

Kwestye ekonomiczne posiadają dziś w stosunkach międzynarodowych niemniejsze znaczenie, jak kwestye czysto polityczne, często zaś stają się przyczyną i źródłem tych ostatnich. Nie dziw więc, że ogólną uwagę zwraca dziś na siebie nowa kwestya tego rodzaju, grożąca dziś w całem tego słowa znaczeniu Europie ze strony Rosyi.

Powód do jej wytoczenia dała brukselska konwencya cukrowa. Rosya, jak wiadomo w konferencyi brukselskiej udziału nie wzięła i zachowywała się z początku względem niej zupełnie neutralnie a nawet obojętnie, widocznie w przypuszczeniu, że i tak nie wyda pozytywnego rezultatu.

Skoro atoli na konferencyi tej zapadły uchwały bardzo doniosłe dla całej produkcyi cukru buraczanego i gdy część państw już uchwały te zaakceptowała, reszta zaś pójdzie zapewne za ich przykładem, rząd rosyjski wystąpił z swej rezerwy i zajął stanowisko względem uchwał konferencyi wręcz agresywne.

Chodzi mianowicie o uchwałę dozwalającą państwom, importującym cukier obłożyć wyższem cłem cukier z tych krajów, które nie zniosą premii wywozowych. W wykonaniu tej uchwały grozi teraz kilka państw podwyższeniem cła na cukier **r o s y j s k i**.

Rosya wprawdzie bezpośrednich premij producentom cukru nie płaci, pośrednio jednakże umożliwia im wywóz pewnej części ogólnej produkcyi za granicę po cenach niższych niemal od kosztów fabrycznych. Rząd rosyjski bowiem wyznacza corocznie ilość cukru dla konsumcyi krajowej i normuje jej cenę, a normuje zwykle tak wysoko, że zysk z tej wewnętrznej konsumcyi dozwala producentom konkurować skutecznie z eksportem cukrowym wszystkich innych krajów. Słusznie tedy uznano ogólnie ten system rządu rosyjskiego za rodzaj premij pośrednich, a ponieważ Rosya od systemu tego odstąpić nie chce, — uznano za konieczne, zastosować do niej przepisy konwencyi brukselskiej.

Rząd rosyjski, a zwłaszcza wszechwładny jego minister finansów Witte czuje się tem bardzo dotknięty. Zaraz też rozpoczął przeciwko państwom, które konwencyę zawarły i w ten sposób ją w czyn zamieniają, gwałtowną kampanię za pomocą organów półurzędowych. Zarazem grozi tym państwom, któreby rzeczywiście spełniły swój zamiar, odwetem w postaci podwyższenia ceł rosyjskich na wina, wyroby żelazne oraz inne artykuły.

Zachodzi teraz pytanie, czy państwa, które podpisały konwencyę brukselską, wystąpią przeciwko tym groźbom rosyjskim solidarnie, czy też pozostawią każdemu ze swego grona załatwić się z niemi na własną rękę? W pierwszym wypadku p. Witte zapewne dobrzeby się namyślił, zanimby swe groźby zrealizował; następstwem tego byłyby bowiem represalia Europy przeciwko innym płodom wywozowym Rosyi. W drugim zaś razie wywiązać się może walka celna między poszczególnemi państwami a Rosyą, walka, która zapewne nie pozostałaby także bez wpływu na stosunki polityczne.

† Józef Morawski.

W dziewięćdziesiątym roku życia, zmarł wczoraj w Kotowiecku w Poznańskiem nestor ziemian wielkopolskich, jeden z najbardziej zasłużonych obywateli tamtejszych ś. p. **J ó z e f M o r a w s k i**.

Życiorys jego byłby właściwie — historyą księstwa od roku 1830. — W każdej bowiem sprawie publicznej brał udział, w każdej służył społeczeństwu swemu radą, czynem, pracą.

S. p. Józef Morawski urodził się w r. 1813 i już w młodych latach poświęcił się służbie obywatelskiej. Zaprawił się w tej służbie tak, że wypełniła mu ona większą część życia. Był niegdyś wieloletnim posłem na sejmy prowincyonalne W. Ks. Poznańskiego i jednym z najwymowniejszych członków Koła sejmowego polskiego w Berlinie, gdzie przyjaźnił się i kolegował z znakomitym ówczesnym prezesem Koła Gustawem Potworowskim, wreszcie przez dłuższy czas pełnił wybitny urząd dyrektora prowincyalnego starego Ziemstwa kredytowego w Poznaniu.

Dopiero przyciśnięty wiekiem i sterany pracą, cofnął się w zacisze domowe, gdzie w ostatnich czasach spotkały zacnego starca bardzo bolesne ciosy rodzinne, a mianowicie przedwczesna śmierć trzech z kolei synów i strata uwielbianej małżonki ś. p. Eugenii z Morawskich, córki chrzestnej **T a d e u s z a K o ś c i u s z k i**.

Jakkolwiek po jej śmierci czuł się osamotnionym, to jednak nie przestał się żywo zajmować sprawami publicznemi. Często też zabierał w pismach poznańskich głos w sprawach publicznych, a zawsze stał na straży dobra i godności narodu. — W świeżej jeszcze pamięci mamy jego wystąpienie przeciwko pokątnej polityce ugodowej szambelana Morawskiego.

„Była to — pisze „Dziennik Poznański" — jakoby już pożegnalna jego przestroga dla społeczeństwa, aby w tych ciężkich czasach ucisku nie upadło na duchu i nie zatraciło odwagi i godności narodowej. Ten ostatni mężny i męski głos jego do dziś żywem echem brzmi w sercu każdego prawego Polaka i nie przebrzmi, choć skostniała ręka, która go na papier przelała. I za to cześć niespożyta należy się od społeczeństwa zgasłemu dziś jego nestorowi i patryarsze!"

Strejki rolne.

Doniesienie „Przedświtu" o telegramie, wysłanym rzekomo przez włościan ruskich z nad Seretu do cara, zaniepokoił ogromnie narodowców ruskich. Snać widzą teraz, że owoc ich posiewu sprzątnąć może ktoś inny. — „Diło" pisze:

„Wiadomość „Przedświtu" z góry uważać musimy za nieprawdziwą i przypuszczamy jedno z dwojga: Albo włościanie wysłali telegram do cesarza austryackiego, a korespondent „Przedświtu" przekręcił „cesarza" na „cara", albo — co jest bardzo możliwe i do czego mamy precedens — zrobili to, jak nasi chytrzy przeciwnicy, na szkodę naszego ruchu i naszych włościan — w Wiedniu. Czyż godzi się przypuścić, żeby nasi włościanie strejkujący, a w dodatku ze wsi, gdzie niema bałamuctwa moskalofilskiego, na tyle byli ciemni, aby nie wiedzieli, że w państwie carskiem strejki są zabronione i że carski rząd strejki robotnicze zatapia w krwi strejkujących, tak, jak krwią chłopską zatopił, szubienicą zdławił przed dwoma miesiącami powstanie naszych włościan ukraińskich przeciw panom moskiewskim na Połtawszczyźnie i Charkowszczyźnie".

„Przedświt" natomiast podtrzymuje swe doniesienie, uzupełnia je nawet tem, że nie jedną, lecz **d w i e** takie depesze wysłać zamierzano i że jedną z nich zakwestyonował i skonfiskował urzędnik telegraficzny w najbliższem miasteczku. A co się stało z drugą? czy urząd telegraficzny rzeczywiście ją przepuścił?

Zresztą i dziś — poza urzędowemi doniesieniami Biura korespondencyjnego i nie zawsze wiarogodnemi wiadomościami z „Diła" — mało tylko mamy wieści o strejku.

Ciekawą — jeżeli prawdziwa — informacyę otrzymał „Przedświt" lwowski od osoby osiadłej na Podolu za **k o r d o n e m**. „Osoba" ta pisze, że i wśród tamtejszych chłopów w pasie nadgranicznym prowadzona jest potajemnie takasama agitacya, jak w Galicyi. Władze tamtejsze nie czekają jednak, aż agitacya ta rozwinie się na dobre i doprowadzi do gwałtów, lecz tłumią ją w zarodku. Z **K a m i e ń c a** podolskiego wydelegowano pułkownika żandarmeryi, który objeżdża wszystkie gminy położone w pasie nadgranicznym. Zarządził on liczne rewizye, które potwierdzają w zupełności to, iż jedna i tasama ręka kieruje agitacyą wśród chłopów ruskich w Galicyi i za kordonem.

We wsi Zielonej tuż nad granicą galicyjską znaleziono podobno znaczny zapas broszur agitacyjnych, takichsamych, jakie rozrzucane są między chłopami w Galicyi. Aresztowano kilku miejscowych ludzi, agitatorzy jednak potrafili się ukryć. Pułkownik żandarmeryi zwołał do siebie wójtów i mirowych (komisarzy włościańskich) z całej okolicy i oświadczył im w sposób stanowczy, że czyni ich osobiście odpowiedzialnymi za wszelkie wybryki, jakich chłopstwo dopuściłoby się na gruntach właścicieli folwarków.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że władze rosyjskie, zwłaszcza gdyby chodziło o strejk w majątkach właścicieli **r o s y j s k i c h**, uśmierzyłyby go w sposób, któryby zapewne ostudził nieco zapał włościan z nad Seretu dla... carskiej opieki.

Poseł **B r e i t e r**, który narzuca się w wielu miejscowościach obu stronom na pośrednika, posługuje się przytem akademikami rusińskimi i toleruje to, że akademicy ci nadają strejkowi charakter **w a l k i n a r o d o w e j p r z e c i w k o P o l a k o m**. Oto — co się podobno stało w **Ż e l e c h o w i e**, majątku hr. Tadeusza **D z i e d u s z y c k i e g o**.

Do wsi tej przybył w sobotę pos. Breiter w towarzystwie Wasyla **S t r u k a**, słuchacza politechniki lwowskiej, syna tamtejszego gospodarza i obaj zachęcali, jak donosi „Przedświt", do dalszego strejku i do wytrwania w rozpoczętem dziele, „które po latach najprawdopodobniej tem się skończy, że „panowie" wezmą do ręki kij żebraczy, a chłopi zaczną panować".

A więc... Polak w spółce z wrogami polskości!

W pow. **b r o d z k i m**, we wsi Czystopadach, chłopi tak się rozzuchwalili strejkiem, że wójta Króla zrzucili z wójtostwa. Czystopady należą do p. Cieńskiego.

„Diło" donosi z **J a r o s ł a w i c** w pow. złoczowskim: „Wójt nie chciał dać komisarzowi klucza do kasy, aby zapłacić podwody. Komisarz Przysławski polecił rozbić kasę gminną, wziął pieniądze i zapłacił za podwody".

W **Z ł o c z o w s k i e m** aresztowano nauczyciela Krupskiego, z Manajowa, za podburzanie włościan.

Z **P r z e m y ś l a n** donoszą do „Diła", iż z aresztowanymi akademikami, Kiekiszem i Kusznirem, przerwano rozprawę, a akta odesłano do prokuratoryi w Brzeżanach. Kiekisza uwolniono, a Kusznira zatrzymano w więzieniu. — Uwolniono również Tańczakowskiego, Bednara i Demiańczuka.

Tymczasem mnożą się **o f i a r y** strejku.

We wsi **S p a s i e**, w pow. kamioneckim aresztowano 8 włościan z powodu strejku. W **K a m i e n o p o l u** zaś, w dobrach p. Krzeczunowicza, 12 i odesłano ich wozami do aresztu we Lwowie.

Do sądu kraj. we **L w o w i e** zgłasza się bardzo wiele rodzin aresztowanych za strejki, a osadzonych tu w śledztwie włościan, w celu widzenia się z aresztowanymi. Wielu z nich pozostawiło własne łany zboża, które czekają obrobienia, a nie ma komu wziąć się do tego, żony i dzieci są bezradni. Śledztwo w sprawie aresztowanych prowadzi we Lwowie radca **H a r a s y m o w i c z**.

Akcya przeciwko strejkowi wśród **z i e m i a n** bardzo **s ł a b a**. Z Buczacza telegrafują do „Naprzodu":

Zwołany tu przez posła Gniewosza zjazd właścicieli ziemskich z całego powiatu wypadł bardzo słabo, gdyż z zaproszonych większa część **n i e p r z y b y ł a**. Mimo, że początek zjazdu zapowiedziano na godzinę 11 przed południem, zjazdu nie można było otworzyć nawet około godziny 1 w południe, a to z powodu braku uczestników.

„Gazeta Narodowa", która otrzymała podobne doniesienie, tłomaczy ten słaby udział w zjeździe tem, że **s t r e j k p r z y g a s a**, a każdy właściciel wobec pilnych robót w polu, gdzieniegdzie skutkiem strejku zaniedbanych, ma w domu pełne ręce roboty.

„Słowo" natomiast narzeka, że zjazd ten świadczy ujemnie o zmyśle społecznym ziemian.

Uroczystości Grunwaldzkie.

Z Doliny otrzymaliśmy dziś zaproszenie na uroczystość grunwaldzką, która odbędzie się dnia 10 b. m. Z gmachu „Sokoła" nastąpi przed południem pochód do kościoła — a o godzinie 8 wieczorem w sali „Sokoła" właściwy obchód.

Z Rymanowa. Piszą: Dnia 8 b. m. rozpoczyna się w tutejszym kościele solenny obchód koronacyi cudownej Matki Boskiej, ofiarowanej przez króla Jagiełłę w przejeździe przez Rymanów. Przytem zamierzamy obchodzić z licznym udziałem włościan i okolicznych obywateli pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem.

Z Cieszanowa piszą: Za inicyatywą naczelnictwa tutejszej straży ogniowej ochotniczej odbędzie się u nas w niedzielę dnia 10 b. m. obchód grunwaldzki. Do współudziału zaproszone zostały straże ogniowe z Lubaczowa i Oleszyc.

Z wycieczek wakacyjnych.

Kalwarya Zebrzydowska, w sierpniu.

„Kalwarya, eine Minutte, jedna minuta; wysiadać!"

Konduktor przebiega z niezwyczajnym pośpiechem około wagonów i otwiera drzwi. Jak fala, która nareszcie nie znajduje zapory, rozlewa się z szumem i hukiem po urodzajnych polach niziny, tak ludek pobożny tłoczy się na peron stacyjny. Z każdego pociągu wysiadają setki pobożnych pątników i pątniczek, seciny ciągną znowu pieszo, z krzyżem na przedzie, z kosturem w ręce i pieśnią pobożną na ustach.

Wszystko na odpust. Rzekłbyś, że nastąpił wyrój pszczół lub szarańcza puściła się na wędrówkę.

Rozlegają się pieśni. Nastawiam ucha i słucham. To przewodnik z Moraw prowadzi „kompanię", „przepowiadając" ochrypłem głosem zwrotki nabożnej pieśni, tam Słowak ze Spiżu ciągnie ze swoimi ku klasztorowi; Ślązacy, Polacy, Czesi, Morawianie i Słowacy, w najrozmaitszych strojach, śpiewając najróżnorodniejsze pieśni, składają zwarty tłum pątników, podążających na Kalwaryę.

Tuż przed stacyą czekają wozy, wózki, podwody najróżnorodniejsze. Śpiewy, krzyki, nawoływania, klątwy; ascetyzm, bigoterya, pobożność, ciekawość światowa.

W oddali trzechkilometrowej bieleje klasztor Bernardynów, założony w 1602 r. przez dumnego kasztelana krakowskiego, pana na Lanckoronie, późniejszego wichrzyciela, buntownika, wkońcu ascety klasztornego, na górze Żarku. Wzgórze pokryte zielonemi jodłami, sosnami i świerkami, upaja wonią balsamiczną spragnione czystego powietrza płuca, chylą się tu i ówdzie korony odwiecznych dębów na powitanie podróżnika, szemrzą strumienie spływające wzdłuż ścieżek ze stoków górskich, powietrzem wstrząsa śpiew pątników, a na skrzydłach wiatru dolata pieśń ptaszęca.

Oto Kalwarya, — pobożny cel wycieczek; druga polska Częstochowa.

Na około klasztoru, w promieniu mniej więcej półmilowym, rozsiadły się kapliczki stacyjne i figury rozmaitych świętych, do których odbywają pątnicy wycieczki z wielkiem skupieniem ducha i pobożnością; nazywa się to krótko: „chodzić na dróżki".

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

16 Tom pierwszy.

Dowiedziawszy się od woźnego, że gubernator zajęty, spytał, gdzie siedzą przyboczni urzędnicy, i wszedł śmiało do biura. Trzech urzędników zajętych pisaniem i rozmową spojrzało z lekkiem zdziwieniem na wchodzącego Gardowa, którego wprawne oko natychmiast odróżniło naczelnika wydziału. Podszedł śmiało do niego i przedstawił się:

— Ach, to pan! — zawołał naczelnik — znamy już pana z raportu policmajstra. Siadaj pan, cóż to była za awantura?

Gardow, który dokładnie pamiętał słowa swej skargi w cyrkule, powtórzył ją prawie bez zmiany, a inni urzędnicy zbliżywszy się, przysłuchiwali się opowiadaniu ciekawie, rzucając w miejscach efektowniejszych słowa pełne oburzenia na występnych uczniów w rodzaju:

— Psie syny!... Ot, buntownicy!... Podłe nasienie!... — nie omieszkając lżyć młodych przestępców od matki i dyabłów.

Po skończonem opowiadaniu, odezwał się naczelnik z łaskawym uśmiechem:

— Pan gubernator odczytał raport, jest oburzony na występną, zdemoralizowaną młodzież... a o panu raczył się wyrazić z uznaniem.

Gardow aż poczerwieniał z wielkiej radości i spojrzał nie bez dumy na urzędników, poczem spuścił oczy i rzekł z miną potulną:

— Wypełniłem tylko swój obowiązek i prawdziwie zachwycony jestem łaskawą pamięcią o mnie pana gubernatora.

— Cała rzecz w tem — odezwał się z uśmiechem urzędnik siwy, szczupły, z widocznemi śladami zamiłowania alkoholicznego na pomarańczowej twarzy — byś pan, Sergiuszu Wasilewiczu, poznał winnych... Taką awanturę każdy z nas może zrobić, sztuka w tem, by poznać ucznia... a jeśli przestępca będzie miał znanych, bogatych rodziców... to dopiero gratka i awans pewny.

— Prawdę mówi Wasyl Mytrofanowicz Karpiszew — potwierdził drugi urzędnik, niski, z brodą długą, obciętą w kwadrat podłużny.

— Możecie panowie być pewni, że nie pokpię sprawy, już ja ich poznam nawet wśród tysięcy — odpowiedział Sergiusz Wasilewicz.

— Czy pan wczoraj przyjechał? — spytał naczelnik.

— Prosto z Moskwy — uśmiechnął się Gardow.

— To widać po panu — zaśmiał się głośno niski urzędnik z kwadratową brodą.

— Nietylko ty, Nikandrze Aleksiejewiczu, domyśliłeś się tego — uśmiechnął się Wasyl Mytrofanowicz — dość spojrzeć, aby poznać swego.

— I pan, Sergiuszu Wasilewiczu, tak jechałeś przez Polskę? — spytał się Nikander Aleksiejewicz, gładząc długą brodę.

— Tak jest.

— To dopiero musieli się ludzie dziwić i przypatrywać!

— Iii, dałem sobie radę — rzekł z dumą Gardow — zrobiłem Polakom taki skandal w wagonie, że żaden nie spojrzał później na mnie.

— O, to łebski kawaler z was, Sergiuszu Wasilewiczu — pochwalił Nikander Aleksiejewicz.

— Hm... czy tylko ci wasi Polacy nie byli żydami? — zaśmiał się Wasyl Mytrofanowicz, gładząc nos zaczerwieniony.

— Oho, znam żydów — odpowiedział Gardow — ale ci moi byli Polacy.

— To wy, Sergiuszu Wasilewiczu, musicie być wielki siłacz — mówił z odcieniem niedowierzania Wasyl Mytrofanowicz — kiedy porwaliście się jeden na cały wagon... bo u Polaków jeden niech krzyknie huź-ha na Moskala, zaraz idą kupą, ja ich znam od dwudziestu już lat.

— A jednak tak było, jak mówię — upierał się Gardow.

— Może i tak było — dorzucił Nikander Aleksiejewicz — tylko to musieli być Polacy z innej gubernii, nie z naszej.

Wszyscy prócz zaczerwienionego Gardowa, zaśmiali się głośno.

Wtem w drzwiach zjawił się woźny i wskazując ruchem głowy na Gardowa, rzekł:

— Gubernator woła!

Zerwał się szybko z krzesła Gardow i stukając głośno butami, pospieszał do oczekującego go woźnego, który, wszedłszy do przedpokoju, z wielką uroczystością i namaszczeniem otworzył wysokie drzwi do gabinetu gubernatora.

Gardow stanął w progu, kilkakrotnie skłonił się nisko przed siedzącym w mundurze zielonkawym ze złotemi epoletami. Wreszcie dygnitarz zwrócił ku niemu pełną twarz, trochę zbyt obrzękłą, ozdobioną dobrze szpakowatym krótkim wąsem i długiemi siwemi faworytami.

— Ach, to pan!? — zawołał, a na ustach grubych i w oczach ciemnych pojawił się błysk uśmiechu, — cóż to? z maskarady pan wracasz?

Gardow znów skłonił się niziutko i coś zamruczał, trzymając listy polecające w ręku.

— Hm... młody człowieku, u nas tak się nie chodzi po ulicy... listy!?

Gardow przysunął się w ukłonach i podał.

Gubernator odczytał, uśmiechnął się i listy odłożył.

— Generał Anaszkin prosił mnie o miejsce dla was, dałem na próbę; ale u nas trzeba pracować, trzymać się z honorem, z dumą, bo tu tysiąc oczu nas szpieguje i z każdej słabości naszej umieją korzystać... Żadnych długów, żadnego pijaństwa, żadnych łapówek. Zrozumiano?

— Tak jest, wasza Ekscelencyo.

— Hm... Sergiuszu Wasilewiczu, a jest co w kieszeni u ciebie?

— Mało, wasza Ekcelencyo.

— Hm... każę ci wypłacić z kasy gubernialnej koszta podróży, na sprawienie pierwszego munduru zapomogę i pensyę na pierwszy miesiąc.

— Bardzo dziękuję waszej Ekscelencyi — rzekł z niskim ukłonem.

— Pamiętaj, że tu musisz pracować pilnie; czy umiesz mówić innym językiem, prócz naszym?

— Cokolwiek po francusku — bąknął zmieszany.

— Mów prawdę, pewno nic nie umiesz?

— Nie umiem, zapomniałem.

— Sergiuszu Wasilewiczu, prawda musi być zawsze u ciebie, gdy mówisz ze mną, nie znoszę kłamstwa.

— Rozumiem wasza Ekscelencyo.

— Po polsku czytać i pisać musisz się nauczyć, i to w krótkim czasie, ale o tem nikt niech nie wie prócz naszych; lecz pamiętaj, mówić po polsku z Polakami nie wolno, chyba w celach służbowych.

— Słyszę wasza Ekscelencyo.

— Po niemiecku lub francusku byłoby dobrze gdybyś umiał, ale musu nie ma... A teraz opowiedz o wczorajszej awanturze w ogrodzie.

Gubernator wziął papier zapisany ze stołu i słuchając opowiadania, czytał.

Gardow powtarzający po raz trzeci swoją relacyę mówił płynnie, z akcentem prawdy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mimo nieurodzajów i rozmaitych klęsk elementarnych, nawiedza w tym roku Kalwaryę olbrzymi tłum pobożnych, a odpust jubileuszowy, na pamiątkę trzechsetletniego istnienia Kalwaryi, potrwa cały miesiąc.

Klasztor postanowił wystąpić przy tej okazyi z całym przepychem. Na spółkę z gminą i z Wydziałem krajowym postarał się o drogę, prowadzącą od miasteczka Kalwaryi aż przed bramy klasztorne. Jestto jedna z najwspanialszych dróg, jakie w naszym kraju widzieć można. Szeroka na 8 metrów, długa 3 km., ciągnie się w ślimakowatych skrętach, aby pokonać stromość wzgórza i ułatwić dojazd oraz dostęp licznym rzeszom pątniczym. Nasypy dochodzą tu i ówdzie do wysokości kilkunastu metrów; wszystko w takich miejscach otoczone poręczami lub ostrokołem, aby zapobiedz nieszczęściu. Twórcą jej jest inżynier p. Ripper z Wadowic, który dokonał dzieła w przeciągu zaledwie trzech miesięcy wśród ustawicznych deszczów i niepogody.

Przed klasztorem wznosi się brama tryumfalna z napisem: „Witajcie!“ Naokoło klasztoru ogromna moc kramów, kramików, bud, restauracyj, piwiarni i t. d. Są nawet dwie „restauracye“ (sic!) krakowskie, jak o tem świadczą wielkie napisy. Ogromne masy obrazów, obrazków, szkaplerzów, różańców, pieśni, książek do nabożeństwa i t. p. Bardzo porządnie przedstawia się tu kram, w którym wystawione na sprzedaż „Wydawnictwa Katolika“.

Klasztor rozwinął w wielu kierunkach działalność, by zapobiedz nadużyciom, wyzyskowi, zapewnić bezpieczeństwo osobiste i t. d. Stale zajętych jest dwóch lekarzy, którzy mają badać środki spożywcze, przeznaczone przez kupców dla pątników. W małej salce urządzono pogotowie ratunkowe i zorganizowano służbę.

Najgorzej ma się jednak sprawa z wodociągami, które tu są niezbędnie potrzebne, a dotychczas ich nie zaprowadzono. Gmina je uchwaliła, posłowie obiecali poprzeć, klasztor chciał oddać bezpłatnie potrzebny teren, sprzeciwił się tylko jeden potężny matador, propinator miejski który nie chce nic stracić na trunkach i wodzie sodowej, jaką wytwarza we własnej fabryce. Czy przyjdzie prędko do pomyślnego załatwienia tej piekącej sprawy wobec oporu p. propinatora — nie wiadomo.

Jedną z charakterystycznych osobliwości jest oryginalny koncert dzwonów, wykonany przez Martini'ego, jednego z włoskich robotników, zatrudnionych przy budowie drogi przez p. Rippera. Codziennie z rana i w południe rozlega się cudowna pieśń, grana przez rozkołysane harmonijnie dzwony. Tysiączne rzesze słuchały tego niezwykłego koncertu z wielkiem przejęciem i skupieniem.

M.

Kilka uwag o pogodzie.

Kaprysy tegorocznej pogody znamy wszyscy, a co gorsza, odczuwamy na własnej skórze. Zwykły człowiek złorzeczy niebiosom rozpłakanym, uczony zaś meteorolog robi spostrzeżenia, gromadzi notatki i stara się na podstawie rozmaitych danych udowodnić, że te kaprysy są rzeczą naturalną i konieczną.

A więc najpierw zapiszmy, co spostrzegli i stwierdzili meteorologowie. Otóż wbrew regule, że w Europie środkowej podczas letniej pory ciepłota wzrasta od zachodu ku wschodowi, tego roku w miesiącu lipcu było odwrotnie. W Insbruku, Salcburgu, Ischlu była przeciętna temperatura wyższą niż w Wiedniu, a w Wiedniu wyższą niżeli w Czerniowcach. Do tego wyjątkowego faktu należy dodać drugi, a mianowicie ten, że w lipcu nawet w okolicach, najdalej na północ wysuniętych, temperatura była stosunkowo wyższą, pogoda zaś więcej ustaloną, niżeli w krajach podkarpackich.

W niektórych krajach panował normalny typ pogody, ale spotęgowany w swoich znamionach. I tak w Australii panuje w obecnej porze zwykle posucha, jak zresztą wogóle ta część świata ubogą jest w opady atmosferyczne. Gdy tam deszcz pada, ludzie zawsze cieszą się i powiadają: „Mamy piękny deszcz; oby tylko trwał długo“. Tego roku posucha w Australii przybrała olbrzymie rozmiary i sprowadziła klęskę na mieszkańców. W nowej Walii południowej z 60 millionów owiec padła prawie połowa dla braku wody, a gubernator ocenia szkody, zrządzone posuchą, na 120 millionów funtów, to znaczy 2.880 millionów koron.

Jakiż może być powód tych kaprysów pogody? Najbliższą przyczyną jest anormalne rozłożenie ciśnienie powietrza. Dobrze — ale dlaczegoż nastąpiło to anormalne rozłożenie ciśnienia atmosferycznego? Na tem pytaniu utknęli uczeni i odpowiadają tylko przypuszczeniami.

Przedewszystkiem tegoroczne nadzwyczajne niespodzianki atmosferyczne przypisują wybuchowi wulkanu Mont Pelée na Martynice. Przypuszczenie to opiera się na fakcie stwierdzonym naukowo w jesieni 1883 r. Wówczas na wielu punktach ziemi pojawiały się wieczorami w powietrzu zjawiska świetlne, rodzaj zórz wieczornych, które wtedy przypisywano wybuchowi wulkanu Krakatana w pamiętnym dniu 27 sierpnia 1883 r. Jak wspomnieliśmy, badania naukowe potwierdziły ten związek przyczynowy.

Jeżeli wybuch wulkanu Krakatana wywołał pewne zjawiska atmosferyczne, to dlaczegoż wulkan Mont Pelée nie mógł wywołać innych zjawisk, np. tegorocznych zaburzeń w stanie powietrza? W zasadzie odpowiedzieć należy twierdząco, z tą jednakże uwagą, że wybuch wulkanu na Martynice nie może iść w porównanie ze strasznym wybuchem Krakatana, który wyrzucił w powietrze, niby bańkę mydlaną, przestrzeń wyspy, wynoszącą 23 kwadratowe kilometry. Mimo tak olbrzymiej katastrofy skutki wybuchu okazały się tylko w małych falach barometrycznych i w tych optycznych zjawiskach, o których wspomnieliśmy wyżej. Atomy popiołu, wyrzucone wysoko w powietrze, bujały tam przez długi czas, a pędzone górnemi prądami dokoła kuli ziemskiej, wywoływały owe zorze wieczorne.

Inni powiadają, że wstrząśnienie powietrza, spowodowane wybuchem wulkanów amerykańskich, tudzież innych, bliżej nas położonych, stało się przyczyną obfitych opadów, podobnie jak to się dziać miało po silnych grzmotach dział w niektórych bitwach. Ale i tutaj uczynić należy uwagę, że wybuch wulkanu Mont Pelée był zanadto lokalnem zjawiskiem, ażeby mógł takie zaburzenia wywołać prawie na całej kuli ziemskiej.

Są wreszcie tacy, którzy kaprysy tegorocznej aury przypisują trzęsieniom ziemi. Według zapisków wiedeńskiej centralnej stacyi meteorologicznej lata 1899 i 1900 były ubogie w trzęsienia ziemi, a zarazem, przynajmniej w Wiedniu, wykazały małą siłę wiatru, co powoduje jednostajną pogodę. Spostrzeżenie to wyjaśniałoby sprawę, ale tylko dla małej przestrzeni ziemi. W tym roku trzęsienia ziemi powtarzały się często, więc i pogoda była niestałą.

Są to hipotezy, za któremi przemawia cały szereg okoliczności, przeciwko którym atoli można przytoczyć niemniej liczne wątpliwości. Zjawiska przyrody trzeba przez długie nieraz lata i w rozmaitych punktach ziemi obserwować, chcąc osiągnąć prawdziwie naukowy rezultat. Meteorologia stanie dopiero na właściwej wyżynie, gdy skutkiem międzynarodowego porozumienia powstaną na całej kuli ziemskiej liczne zakłady, które z sobą będą w ciągłej styczności.

Kronika.

Kraków, 8 sierpnia.

Konfiskata. Wczorajszy numer „N. Reformy“ skonfiskowała c. k. prokuratorya państwa. Skonfiskowane zostały 2 ustępy w artykule p. t. „Strejki rolne“, mianowicie przedruk z „Diła“, które podniosło ciężkie zarzuty przeciw sekretarzowi starostwa złoczowskiego, Słoneckiemu. Zarządziliśmy bezzwłocznie drugi nakład, który rozesłany został naszym prenumeratorom.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 18 dodatku powieściowego p. t. „Ucieczka z Syberyi“ Rufina Piotrowskiego.

Wiadomości osobiste. Prezes Rady powiatowej krakowskiej dr Franciszek Paszkowski wyjechał na kilka tygodni do Zakopanego. Urzędowanie objął wiceprezes p. Jan Skirliński.

Wycieczka do Zakopanego. Przypominamy wycieczkę urzędników kolejowych do Zakopanego. — Wyjazd z Krakowa osobnemi pociągami w sobotę dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 3 min. 45 po południu i o godz. 9 min. 45 wieczorem.

Z teatru ludowego. Wczoraj odegrano wesołą sztukę p. t. „Wyprawa po żony“. Komedya ta dobrze wystudyowana poszła gładko. Wyborną była czwórka ruskich kleryków (pp. Folta, Sieniawski, Ruszczyc i Rojewski), grali i tańczyli z werwą, a mówili poprawnie po rusku. Dobrze grała p. Dolska Marynię i Sieniawska (Anielkę). Publiczność bawiła się dobrze.

W sobotę i w niedzielę 9 i 10 bm. odegraną będzie krotochwila w 3 aktach p. t. „Dom waryatów“. Wesoła ta sztuka była graną na scenach: krakowskiej, lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej z ogromnem powodzeniem i przez dłuższy czas nie schodziła z repertoaru, można się więc spodziewać, że i teraz po wznowieniu utrzyma się na scenie teatru ludowego.

Operetka. Jutro w sobotę wystawia teatr lwowski po raz pierwszy w tym sezonie jedno z najpiękniejszych, nowoczesnych utworów muzycznych, a mianowicie Humperdincka słynnego „Jasia i Małgosię“ z nową wystawą.

W niedzielę pójdzie znów ciesząca się niesłabnącem wcale powodzeniem „Piękna z Nowego Jorku“.

W poniedziałek daną będzie po raz pierwszy indyjska operetka Herve'go p. t. „Wdowa z Malabaru“ z wielką i oryginalną wystawą. Operetka ta nie była jeszcze graną we Lwowie, a mimo codziennych przedstawień w Krakowie, pracowity personal operetki lwowskiej zdołał przecież rzecz tę tutaj wystudyować i Kraków przed Lwowem nowość tę ujrzy w poniedziałek.

Burza z piorunami nawiedziła nasze miasto wczoraj wieczorem po całodziennym upale. Mimo, że trwała krótko bo niespełna godzinę, wyrządziła liczne szkody na plantacyach i w ulicach. Pioruny rozszczepiły dwa drzewa na plantacyach, a silny wicher połamał wiele konarów i gałęzi, które po ustaniu burzy uprzątała służba plantacyjna. — W wielu oknach wiatr spowodował potłuczenie szyb, oraz pozrywał druty telefonów; w kilku zaś miejscach woda, nie mogąc nagle spłynąć do kanałów, zalała ulice.

Przerwanie komunikacyi telegraficznej i telefonicznej. Depesze biura korespondencyjnego w Wiedniu nie nadeszły. Urząd telegraficzny informuje nas, że wskutek burz w nocy między Krakowem a Wiedniem, przerwane są linie telefoniczne i telegraficzne.

Od szeregu lat nie zdarzył się taki wypadek dla dzienników doniosły, jak dzisiaj. — Z powodu przerwania się drutów telegraficznych, depesze Biura korespondencyjnego nadane wczoraj w Wiedniu o godz. 10 wieczór, nadeszły do Krakowa dopiero dziś o godz. 11 przed południem.

Linia telefoniczna z Wiedniem dziś w dalszym ciągu zepsuta.

Przeciw nadużyciom przy wydawaniu konsensów. W ubiegłym tygodniu udały się deputacye stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich miast **L w o w a** i **K r a k o w a** pod przewodnictwem swoich przełożonych do namiestnika i wręczyły mu obszerny memoryał o stosunkach panujących przy wydawaniu konsensów osobom niekwalifikowanym. Memoryał domagał się, aby namiestnictwo w ramach ustawy przemysłowej wydało następujące zarządzenia:

1) Dla władz politycznych jako przemysłowych pierwszej intancyi do § 18 ustęp 1 ust. przem. reskrypt tej osnowy: „Przy ubieganiu się o koncesyę gospodnio-szynkarską na jedno lub kilka uprawnień z § 16 ust. przem. należy przed innymi ubiegającymi się o koncesyę tych uwzględnić, którzy już jako dzierżawcy lub zastępcy przemysł gospodnio-szynkarski przez dłuższy czas wykonywali, a to z powodu, że właśnie ci dzierżawcy (zastępcy) przez porządne prowadzenie przemysłu dali już dowód prawnie wymaganej nieskazitelności i gwarancyę należytego i rzetelnego prowadzenia przemysłu“. (Reskrypt taki wydało już przed kilku laty namiestnictwo Austryi dolnej).

2) Ze względu, że przez zacytowany w § 18 ustawy słowo „Verlässlichkeit“ należy rozumieć nietylko ogólną nieskazitelność charakteru, ale i specyalną rzetelność zawodową, a co do tej ostatniej wiarogodnych informacyj mogą udzielić przedewszystkiem koła przemysłowe, memoryał żąda, aby władze przemysłowe przed nadaniem koncesyi, względnie udzieleniem pozwolenia na wydzierżawienie przemysłu w tych miejscowościach, w których istnieją stowarzyszenia przemysłowe gospodnio-szynkarskie, zapytywały także te stowarzyszenia o opinię co do osoby kompetenta.

3) Memoryał żada dalej, aby namiestnictwo poleciło władzom politycznym pierwszej instancyi, ażeby jak najściślej przestrzegały postanowień ustawy i na wydzierżawienie przemysłu gospodnio-szynkarskiego pozwalały tylko w wyjątkowych wypadkach i to tylko osobom, które przemysł ten od dłuższego czasu wykonują, a jedynie z powodu ważnych okoliczności, zaszłych po otrzymaniu koncesyi, prowadzić go dalej osobiście nie są w stanie.

4) Memoryał domaga się wydania polecenia władzom politycznym pierwszej instancyi, ażeby w pewnym terminie zbadały, czy wszystkie przemysły gospodnio-szynkarskie są w ich okręgu na podstawie koncesyi wykonywane, względnie na podstawie zezwolenia władzy przemysłowej dzierżawione (przez zastępcę prowadzone) i stosownie do wyniku dochodzenia wydały właściwe zarządzenia.

Namiestnik przyrzekł deputacyi, że w krótkim czasie wyda odpowiednie zarządzenia.

200 koron nagrody przeznacza stroskany ojciec za wyszukanie ucznia ze szkoły realnej w Krakowie, lat 13 liczącego, blondyna, Franciszka P. Chłopak ten, wskutek otrzymania złego świadectwa, dnia 29 czerwca nie powrócił do domu i błąka się gdzieś w kraju naszym. Dnia 22 lipca widział go kolega w Gorlicach i temu koledze oświadczył, że idzie do Przemyśla rzekomo z wojskiem. — Gdyby kto miał jakiekolwiek o chłopaku tym wiadomości, niechaj je poda do redakcyi „Nowej Reformy“, a w razie zwrócenia chłopaka rodzinie, ojciec wypłaci przyrzeczoną nagrodę.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyła w namiestnictwie panna Kazimiera Kopaczyńska z Krakowa.

Monety złote i srebrne, złożone wraz z dokumentami w kamieniu węgielnym budowanego obecnie Domu akademickiego przy ulicy Jabłonowskich, skusiły niewyśledzonych dotąd sprawców, którzy, aby dostać się do nich, uszkodzili mur fundamentowy. Uszkodzenie jednak na czas dostrzeżono i policya udaremniła dalsze usiłowania złodziei, które, gdyby się im były powiodły, mogły narazić budynek na runięcie całej narożnej części.

Wypadki. Wczoraj po południu zgłosił się na stacyę ratunkową Gerwazy Jancek, parobek w klasztorze OO. Augustyanów, któremu sieczkarnia odcięła dwa palce lewej ręki, a trzeci zmiażdżyła do do tego stopnia, że chory będzie musiał poddać się amputacyi. Po tymczasowem opatrzeniu odwieziono go do szpitala św. Łazarza na oddział prof. Trzebickiego.

Dzisiaj po godzinie 4 zrana policyant przyprowadził na stacyę ratunkową Józefa Kuczka, majstra szewskiego, który podczas bójki z jakimś żołnierzem, otrzymał bagnetem ciętą ranę w głowę.

Hakatysta krakowski. Pan Pufeles rozsyła pisma w kopertach z następującym nagłówkiem: „Samuel Pufeles Krakau (Oesterreich) Kleiner Ringplatz Nr. 1“. Wstydź się pan, panie Pufeles!

Ślub. Przed kilku dniami odbył się w Częstochowie ślub p. Antoniego Stoca, właściciela księgarni z Katowic na Górnym Śląsku, z p. Maryą Kwadyńską z Gniezna.

Do Krynicy od 27 do 31 lipca przybyło rodzin 313. osób 464.

Do Rabki od 26 lipca do 3 sierpnia przybyło drużyn 74, osób 252.

Niewesoła rocznica. Z Zembrzyc pod Suchą piszą nam: Przed kilku dniami obchodziło tutejsze Kółko rolnicze czwartą rocznicę swego założenia. Po posiedzeniu administracyjnem, na którem odbyło się doroczne zamknięcie rachunków, zgromadzili się członkowie Kółka około godz. 9 wieczorem w lokalu własnym Kółka i zabawiali się spokojnie pogawędką przy piwie. Podczas tego przybył do lokalu komendant posterunku żandarmeryi, p. Wanyura, w otoczeniu całego posterunku, i w brutalny sposób zaczął rozpędzać zebranych. Gdy jeden z członków zarządu, zdziwiony tego rodzaju interwencyą żandarmów, nachodzących spokojnych obywateli na własnych śmieciach, odezwał się do towarzyszy: „Czego on tu chce w naszym domu, my tu nic złego nie robimy“ — żandarm chciał wszystkich, co w tej chwili zebrania nie opuścili, aresztować, i dopiero na przedstawienie kilku poważnych obywateli zaniechał tego. Powstało wskutek tego zbiegowisko i rozgoryczenie wśród zebranych, które się jeszcze wzmogło przez to, że pan Wanyura, kierownika Kółka, tutejszego kierownika szkoły, p. Cyankiewicza, który usiłował uspokoić rozgoryczonych, pędził przed sobą, grożąc mu karabinem. Z tego powodu wniesiono zarówno do komendy żandarmeryi, jak i do sądu zażalenie, a sąd, po rozpatrzeniu sprawy, skazał wprawdzie kilku uczestników na grzywny, ale równocześnie odstąpił akta powiatowej komendzie żandarmeryi, która niewątpliwie pouczy podwładnego o obowiązkach względem spokojnych obywateli.

Brody, 7 sierpnia. Dziś odbyło się ukonstytuowanie nowej Izby handlowej. Jednogłośnie wybrani zostali: prezydentem p. L. Bloch, zastępcą p. M. Kulak a prowizorycznym zastępcą p. M. Landau.

Wianki w Stanisławowie. „Gwiazda“ stanisławowska wprowadziła w program letnich festynów uroczystość „Wianków“, którą też corocznie na Bystrzycy z znacznem powodzeniem urządza. W roku bieżącym odbyła się ona z powodu ciągłych deszczów dopiero w zeszłym tygodniu. Udział publiczności był znaczny, program ułożony zajmująco. Brzegi Bystrzycy rzęsiście oświetlono lampionami, pochodniami naftowemi i transparentami, przedstawiającemi Grottgerowskie obrazy z „Wojny“ oraz herby Polski, Litwy i Rusi. Puszczano wianki, za niemi zaś wypłynął miniaturowy „Wawel“ z wieżami zegarową i Zygmuntowską.

Kronika ruska. Przed paru dniami wyszedł ruski „Szematyzm całego kleru archidyecezyi lwowskiej na rok 1902“. Nie jestto jednak zwyczajny spis duchownych, ale książka pod wielu względami ciekawa. Mamy tu zestawienie liczbowe sklepów, kas pożyczkowych, szpichlerzy, ile i jakich jest w jakiem siole i w całej dyecezyi. Między innemi podany jest i wykaz ludowych ruskich czytelni. Jest ich w archidyecezyi lwowskiej ogółem 628 z liczbą członków 28.092. Stosunek ten według barwy politycznej tak się przedstawia: 418 czytelni jest „ukraińskich“ narodowych pod opieką towarzystwa „Proświty“ (18.941 członków), a 131 moskalofilskich im. „Kaczkowskiego“, nadto 12 jest brackich, czyli należących do stowarzyszeń, 15 samodzielnych o własnych statutach przeważnie kasynowe i 52 nieoznaczonych (t. zn. że w formularzach odpowiedni parochowie nie określili barwy czytelni). Z szczegółowego przeglądu okazuje się, że najwięcej czytelni ma „Proświta“ i to w dziekanacie trębowelskim (najmniej w lwowskim). Nie ma dziekanatu, gdzieby nie było czytelni „Proświty“, natomiast w 4 nie ma żadnej czytelni „Kaczkowskiego“, a to w lwowskim, skolskim, stryjskim i jaryczewskim, a w zbaraskim tylko 1. Pod tym więc względem narodowcy nad „świętojurcami“ przeważają w archidyecezyi lwowskiej.

S t y p e n d y a d l a R u s i n ó w. Na zimowe półrocze 1902/3 otrzymali w celach habilitacyjnych stypendya po 800 koron dr Iwan Kopacz, profesor filologii klasycznej ze Lwowa i dr Włodzimierz Lewicki, profesor matematyki z Tarnopola; stypendyjną zapomogę 500 koron dr Jarosław Hruszkiewicz dla dalszych studyów w klinikach ocznych w Wiedniu i Lipsku. Nadto wniosło podania jeszcze 6 kandydatów o stypendya celem wykształcenia się i przygotowania do habilitacyi (1 filozof, 1 teolog, 2 medyków i 2 prawników).

O. B a z y l i Ż o ł d a k, którego ubiegłego lata wyprawił metropolita Szeptycki na wizytacyę ruskich osad w Kanadzie, powrócił w tych dniach do Lwowa celem pozyskania kilku sił wśród duchowieństwa ruskiego, któreby ofiarowały się na pracę apostolską między rodakami w Kanadzie.

N i e m i e c k o - r u s k i e g i m n a z y u m w C z e r n i o w c a c h liczyło w tym roku 471 uczniów publicznych (507 z prywatystami), w tej liczbie było 247 Rusinów, 161 Niemców i 60 Polaków.

Dyrektorem szpitala w Jarosławiu mianowany został długoletni lekarz szpitala powszechnego we Lwowie dr Tadeusz Fechter.

Aresztowanie szpiegów rosyjskich. Z Przemyśla donoszą: W poniedziałek 4 bm. aresztowano na dworcu kolejowym w Przemyślu dwóch mężczyzn pod zarzutem szpiegowania na rzecz Rosyi. Odstawieni do aresztów policyjnych, wzbraniali się z początku przyznać do zarzuconego im czynu. Następnie jeden z nich przyznał się. Obaj są poddanymi austryackimi, a jeden mieszka stale w Przemyślu.

Z Drohowyża piszą nam: „Nową Reformę“ otrzymuje Czytelnia urzędników zakładu w Drohowyżu od kilku tygodni zamiast we wtorek dopiero we środę, razem dwa egzemplarze z wtorku i środy.

Prosimy dyrekcyę poczt we Lwowie o polecenie urzędowi pocztowemu w Drohowyżu, aby zaprzestał już tej anormalności, która przez ciąg kilku tygodni stanowczo powtarzać się nie powinna.

Raut literacki w Zakopanem. Dnia 14 b. m. odbędzie się w Zakopanem wielki raut literacki na dochód Stowarzyszeń „Pomocy bratniej“ i „Czytelni zakopańskiej“. Raut ten urządzony będzie na wzór modnych obecnie „Tygodników żywych“ (Redne parlé). Współpracownictwo przyjęły najwybitniejsze siły pp. Kazimierz Bartoszewicz, prof. Chmielowski, Artur Górski, Tadeusz Konczyński, Adolf Neuvert-Nowaczyński, Władysław Orkan, Adam Szymański, Stanisław Witkiewicz.

Układem żywych ilustracyj zajmą się artyści malarze pp. Tichy i Maszkowski. Utwory najnowszej poezyi oddeklamują: panna Ordon i panna Rotter. Dodatki nutowe odegra p. Friedmann.

Raut literacki będzie niejako koroną sezonu tegorocznego i wywołuje już wielkie zainteresowanie w szerokich kołach.

Z Polonii Bukowińskiej. Redakcya czerniowieckiej „Gazety Polskiej“ ogłasza: Redaktor naszego pisma p. Bronisław Kryczyński opuszcza około 20 bm. Bukowinę i przenosi się na stałe do Lwowa; redakcyę obejmie p. Henryk Zucker, długoletni nasz współpracownik.

Za ś. p. ks. kardynała Ledóchowskiego odbędzie się w kościele ormiańskim nabożeństwo żałobne we wtorek 12 bm. o godz. 9 rano.

Kronika warszawska. Ujęto już zabójcę służącej Małgorzaty Szubertówny, którą znaleziono w kuchni pp. Gajdamowiczów przy ulicy Świętokrzyskiej z ciężkiemi ranami, zadanemi toporem. Jest nim niejaki Bolesław Morosz, lat 18 liczący, dawny posługacz w lecznicy chirurgicznej dra Solmana. Stan Szubertówny jest dotychczas bardzo groźny.

Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza edykt sądu powiatowego na Josephstadzie, że na Hahngasse, 19 zmarła Marya Stępińska-Pachucka, wdowa po rosyjskim radcy stanu. Osoby, mające prawo do spadku, powinny zgłosić pretensye do powyżej wymienionego sądu do dnia 15 września r. b.

† Ś. p. Edward Bogusławski. We wsi Zacisze pod Częstochową, w domu syna swego Władysława, obywatela ziemskiego i przemysłowca, dyrektora Towarzystwa rolniczego w gubernii piotrkowskiej, zeszedł z tego świata dnia 3 b. m. w wieku lat 79, ś. p. Edward Bogusławski, syn historyka tegoż imienia, autora „Historyi Słowian“ i innych dzieł.

A. Bandrowska.

Królowa Sonka.

Obrazek historyczny.

4 (Ciąg dalszy).

Panią Barbarę przechodziły płomienie, łzy zapalały się wraz z ogniami w jej bystrych przenikliwych oczach i gasły. Zapanowała nad sobą wielkim wysiłkiem woli. Król rozkazuje! rodzic — i król do tego, — nie znosi uporu i niebezpieczny w gniewie! — Trudna walka jej z nim i słabej sierocie. Wszak zagroził jej rozłączeniem z córką, boć wiadomo, skąd upór Jadwigi w wielu razach pochodzi.

Namyśliła się więc inaczej sprytna dworka. Zadośćuczynienie za zniewagę uczynioną Jadwidze i dworowi jej, zostawuje sobie na później... Wszak król ochłonie kiedyś z czarów nieczystych...

A królewna, patrząc na milczącą i unikającą jej wzroku Starżową, coraz bardziej upadała na duchu i drżąc na całem ciele, powtarzała jak nieprzytomna:

— Powiedzcie, żem chora — wszak niedawno chorzałam bardzo. Mówcie, żem umarła... Zamurujcie mnie w tej komnacie na całe życie... Nie pójdę... Nie mogę!...

Córka mało kiedy widując ojca, strach zwykle uczuwała na rozkaz stawiania się przed nim. Żądanie, by szła witać u podwoi zamkowych małżonkę królewską, o której najdziwaczniejsze krążyły wieści, przerażało ją i raniło jej dumę... Nie wiedziała, co począć i w bezradności swej dziecięcej oczekiwała, co powie dwór jej przyboczny z Imci panią Starżową na czele.

Ta, po namyśle, energicznym ruchem wznosząc głowę do góry i patrząc prosto w twarz swej wychowanki, rzekła mocnym i stanowczym głosem, tak aby gromadzący się dwór królewny mógł ją słyszeć naokół:

— Bogu Najwyższemu niech będzie cześć i chwała! Wasza Miłość jesteś w dobrem zdrowiu i da Bóg cieszyć się będziesz zawsze jak najlepszem zdrowiem. Wie o tem nasz król Najmiłościwszy i naród wie cały!... Trudno ukrywać co prawda... Wyglądasz jak różyczka o świcie, mówiła, radując się rzadkim gościem na licach królewny. Baczyć jeno należy, by trwogi i łez nie pokazać po sobie, a osobliwie w obliczu księżniczki Ruskiej. Niech Wasza Miłość zgromadzonych na dole Panów Korony, a osobliwie biskupa Zbyszka, uśmiechem i radością powita. Niech naród przyjrzy się zbliska Majestatowi królewskiego dziecięcia ostatniej kropli krwi Kazimierzowskiej! — dodała ze znaczeniem i ogniem w oczach...

— A skończywszy, dwakroć raźniej krzątać się poczęła około stroju odurzonego dziewczęcia. Zarzucała przy pomocy młodego francymeru królewny błękitny płaszczyk, gronostajem bramowany, obuwała jej drobne, wątłe nóżki w sandałki, ciężkie od pereł i złota, poprawiała napierśnik koszulki, który łzy moczyły, a wydobywając ze skarbca niewieściego perły, naszyjniki, przepaski i manele, rozwieszała je na szyi, szczupłych ramionach i nierozwiniętych piersiach królewny. — A biedna dziewczyna jęczała z cicha pod temi kajdanami ze złotych i drogich kamieni, i chyląc ku ziemi od ciężkiego dyademu rozbolałą głowę i osłabłe ramiona, stała jak ptak z obwisłemi skrzydłami, zaledwie o własnej sile poruszać się mogąc.

Kiedy ochmistrzyni specyalnie była zajętą wynajdywaniem coraz to nowszych ozdób ku podniesieniu urody i majestatu chorowitego paniątka, Ewa i Dosia, dwie siostry stryjeczne, czyniły co się zowie pośpiech dokoła. Z głębi komnat niewieścich znosiły co chwilę brakujące jakieś dodatki i narzędzia potrzebne, by ujmować, skracać, zacieśniać zbyt wielką obfitość materyału, zwieszającego zewsząd luźno dokoła kibici królewny.

Dziewczęta, biegając tam i napowrót, nie przestawały gawędzić z sobą, szeptać i udzielać wzajemnie różnych uwag i spostrzeżeń, jak tylko znalazły się same.

— To wszystko wina Imci pani Starżowej, ta robota teraz — szepnęła do siostry Ewa, wybiegając z nią razem znów po coś pilnego. — Mówiłam, że na trzy takie, jak nasza królewna, starczyłoby tego srebrzystego pasamonu.

— Królewna Jadwiga z każdym dniem szczupleje — dodała Ewa bardzo cicho — ale pani Starżowa nie widzi tego, każe zdłużać, przypuszczać, że to królewnie już niby na piętnasty idzie...

— A wygląda, jak gdyby trzynastu nie miała.

— Cicho, na Boga! żeby nas kto nie posłyszał — zawołała Dorotka — mogliby nas za to ze dworu wydalić.

— Wyraźnie chcą niektórzy okłamywać naród i samego króla. A wiesz? — dodała ciszej — że sam sławny mistrz Henryk Czech nie wróży królewnie długiego życia.

— Co oni mają za interes w tem, nie rozumiem?

— A juści ten, aby linię Kazimierzową utrzymać na tronie polskim; chcą ją mieć królową, prawnukę jego, dodawszy jej męża, jak pierwszej Jadwidze, jedni z przywiązania do rodu, a inni, jak zazwyczaj bywa, dla osobistych korzyści.

— Nie rozumiem, co za interes taką linię przedłużać na tronie — rzekła Dosia, wzruszając ramionami. — Zwiodła się już, zwiodła linia Kazimierzowa, hej!... Ale cóż robić, trudno się łudzić...

— A tylko IMCpani Starżowa nie chce w to wierzyć... Powiada, że w leśnym dworcu w Niepołomicach królewna wydobrzeje ze wszystkiem — byle jej tylko macocha nie otruła wprzódy...

— Nienawidzi też ona, jako i cała jej rodzina, nowej małżonki naszego króla — głoszą, że to wpół poganka jeszcze, świeżo ochrzczona... że wiezie z sobą całe pęki ziół jadowitych, co w onych tam puszczach, na rozdrożach a uroczyskach ciemnych wyrastają, i na wszystko pomocne są — na miłość — na zdrowie — na śmierć — na wszystko!

— Ale nieprawdą jest, że to księżniczka kijowska, ma ona pochodzić z Holszy w ziemi Oszmiańskiej, a tylko była obrządku wschodnio-greckiego i dziad jej był jakiś czas namiestnikiem w zdobytym przez W. ks. Witolda Kijowie.

— A mówił mi krewniak mój, co przebywał na Litwie, że to on ją właśnie naszemu królowi wyswatał, że to jego bliska krewna. Z tego też powodu biskup Zbyszek i inni możni panowie u nas obawiają się, by przez nią nie chciał rządzić Witold królem i Polską — na zgubę jej...

— A to juści słuszniejszy powód do obaw, niżeli ten, którym się pani Barbara stracha...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ś. p. Edward Bogusławski pisał w młodości swojej ku końcowi pierwszej połowy XIX wieku drobne poezye i powieści, z których „Michalina" w 2 tomach, wydaną została w Warszawie w r. 1845, oraz druga „Dagnerotypy Warszawy" w 6 tomach tamże w r. 1847. Prócz tych dzieł z beletrystyki, wydał także w Warszawie w r. 1851 „Powieści i wspomnienia historyczne", do których treść zaczerpnął z historyi naszej.

Obłęd germanizatorski. Poznańskie pisma hakatystyczne starają się od pewnego czasu nazwisko każdego niemal wybitniejszego Polaka wyprowadzić etymologicznie od źródłosłowu niemieckiego, aby wykazać, że Polacy wszystko, nawet przywódców swych, poetów, muzyków etc. zawdzięczają Niemcom. Teraz uczepili się nawet — nazwiska Szopena. I tak „Posener Ztg." pisze:

„Ojciec Szopena był osiadłym w Warszawie nauczycielem domowym francuskiej narodowości. Nazwisko Szopena pozwala się domyślać, że może jeden z jego przodków był Alzatczykiem nazwiskiem Schoepfle, Schoepflin itd. Ale nie wciągajmy sztuki w dziedzinę polityki. Szopen jest i pozostanie dla każdego człowieka po Beethovenie i obok Schumanna największym nowoczesnym poetą fortepianu. Sztuka jest międzynarodową" — kończy autor uwagę, w której swoją drogą pomawia naszego Szopena na podstawie karkołomnej etymologii o pochodzenie niemieckie.

Byłoby to śmiesznem, gdyby nie było tak bezdusznie głupiem i złośliwem.

Germańskie zapędy. Dziennik „Neues Wiener Journal", wydawany w Wiedniu rok dziesiąty przez konsorcyum kapitalistów żydowskich z Hamburga, już po raz trzeci w ciągu tygodnia występuje z żądaniem, by usunąć obecnych urzędników administracyjnych w Galicyi i „zastąpić ich świeżemi siłami z Zachodu". Zdaniem dziennika, nasłanie do Galicyi urzędników niemieckich odrodziłoby moralnie ten kraj i wywołałoby — z nielicznemi wyjątkami — ogólne zadowolenie ludności!

Szesnastomilionowa defraudacya. O olbrzymiej defraudacyi w Sobotycy (Szabad) na Węgrzech donosiliśmy już w kilku słowach. Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły głośnej sprawy: Komisarz śledczy, wysłany z ramienia ministerstwa, bada wysokość strat. W księgach stwierdził on fałszywe tytuły i pozycye, jako też zamknięcia rachunkowe i daty. Pozycye w księdze głównej nie odpowiadają rzeczywistości. Ogromne dochody miasta nie wpływały do kasy głównej, lecz szły bez kontroli do rąk poszczególnych urzędników kasy. Po śmierci urzędnika kasy, który prowadził rachunki kwaterunkowe, nie zliczono i chciano je poprostu skreślić, lecz przeszkodził temu urzędnik, wydelegowany z ministerstwa. W księdze głównej stwierdzono poprawki, skreślenia i fałszywe pozycye. Rachunków nie robiono według księgi głównej, lecz odwrotnie przystosowywano cyfry książkowe do rachunków. Minister zarządził śledztwo dyscyplinarne przeciw wszystkim urzędnikom miejskim, nawet przeciw archiwaryuszowi, szpitalnemu lekarzowi, wicenotaryuszowi i kancelistom.

Kradzież na poczcie. Jak to już wspominaliśmy, filia „Ziwnosteńskiego banku" w Pilźnie wysłała dnia 28 lipca do banku w Marienbadzie rekomendowany list pieniężny, zawierający 12.000 koron w notach bankowych. List zaginął, a podejrzenie o kradzież padło na ekspedytora pocztowego Nigrüna, który umknął. Policya uwięziła go w Wiedniu, a Nigrün przyznał się do kradzieży. List zabrał, nie wiedząc, jaką kwotę zawiera, schował go pod obiciem kanapy, gdy zaś na niego padło podejrzenie, wydobył list z ukrycia i oddał go swej żonie, która po jego ucieczce miała go oddać urzędowi pocztowemu. Do Wiednia wyjechał, pożyczywszy 56 koron i miał zamiar po oddaniu listu przez żonę powrócić i oddać się w ręce władzy. Żona zwróciła 10.200 koron, brakuje więc jeszcze 1800 koron, które, zdaniem Nigrüna, muszą być pod obiciem kanapy.

Katastrofa skutkiem wybuchu. W kopalni Camargo (Meksyk) w budynku do płukania metalów nastąpił wybuch, który 14 osób pozbawił życia, a 11 ciężko zranił. Pięć domów zostało zburzonych.

Król Edward przybył w środę wieczorem o trzy kwadranse na szóstą do Londynu i udał się zaraz do pałacu królewskiego. Zaraz potem zerwała się burza i nastąpiło oberwanie chmury. W Opactwie westminsterskiem odbyła się próba koronacyi, w której wzięli udział duchowni i świeccy dostojnicy. Tłumy publiczności wyległy na ulice, ażeby widzieć udające się do Opactwa osoby.

Od anarchistów otrzymał znany miliarder amerykański, twórca światowego trustu okrętowego, Pierpont Morgan, listy z pogróżkami. Anarchiści grożą Morganowi śmiercią. Policya rozwinęła nadzwyczajne środki ostrożności dla ochrony Morgana, który zresztą sam zorganizował sobie także służbę bezpieczeństwa.

Zaburzenia strejkowe. Londyński dziennik „Times" otrzymał z Shenandoah w Pensylwanii telegram, że strejkujący tam górnicy zajęli wobec wojska groźną postawę. Polacy, Litwini i Węgrzy, którzy służyli wojskowo w państwach, do których są przynależni, mają stać, wedle owego telegramu, na czele ruchu strejkowego. Rząd stanu pensylwańskiego ma ogłosić sądy doraźne.

Konkurs. Wydział krajowy ogłasza konkurs na posadę dyrektora krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, do której to posady przywiązane są obecnie następujące pobory: Płaca 4400 K z prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 600 K, oraz pomieszkanie z opałem. Posada ta jest stałą i daje prawo do emerytury. Podania wnosić należy do 15 października b. r. wprost do Wydziału krajowego.

(„Gazeta Lwowska" Nr 181.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył L. M. 2 K, dla Jamroza 2 K.

Na szkołę ludową w Morawskiej Ostrawie złożył Miecio Błotnicki wraz z dziadziami 4 K.

Składki na Wawel. Dnia 31 lipca odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 168 K 11 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 111.172 K 46 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 91.913 K 38 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ulicy Grocarskiej l. 15 dnia 15 października między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar Operetki lwowskiej w Krakowie.

(Ostatni tydzień pobytu.)

W sobotę 9 lipca: „Jaś i Małgosia", bajka czarodziejska w 3 aktach Humperdincka.

W niedzielę 10 sierpnia po raz ósmy i przedostatni: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach, a 5 odsłonach Gustawa Kerkera.

W poniedziałek 11 sierpnia po raz pierwszy: „Wdowa z Malabaru", indyjska operetka w 3 aktach Pawła Herve'go.

We wtorek 12 sierpnia: „Wesoła dwójka", operetka w 3 aktach K. Ziehrera.

We środę 13 sierpnia (na benefis chóru): „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego.

We czwartek 14 sierpnia: „Wdowa z Malabaru", indyjska operetka w 3 aktach Pawła Herve'go.

W piątek 15 sierpnia po raz dziewiąty i ostatni: „Piękna z Nowego Jorku", amerykańska operetka w 3 aktach G. Kerkera.

W sobotę 16 sierpnia (przedostatnie przedstawienie): „San Toy", czyli gwardya cesarska", chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

W niedzielę 17 sierpnia (ostatnie i pożegnalne przedstawienie): „Simpliciusz", operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Dom waryatów", krotochwila w 3 akt., przerobiona przez Śliwińskiego.

W niedzielę: „Dom waryatów".

Z kalendarza. W sobotę 9 sierpnia: Romana żoł., Juliana i Marcyana mm.; w niedzielę 10 sierpnia: Wawrzyńca archid. m.; w poniedziałek 11 sierpnia: Tyburcego m., Zuzanny p. m. i Filomeny.

Wschód słońca 9 sierpnia o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 8, długość dnia godzin 14 minut 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 sierpnia pogodnie; wieczorem burza; termometr od + 12·9 C. doszedł do + 29·2 C.; barometr poniżej stanu normalnego, z dość szybkim ruchem na dół.

Dnia 8 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·92 mm, termometru + 19·3 C.

Wiatr zachodni.

Katastrofa w kopalniach w Jaworznie.

O groźnej katastrofie w Jaworznie otrzymujemy dzisiaj z autentycznego źródła następujące szczegóły:

We wtorek podczas pauzy obiadowej o godzinie trzy kwadranse na pierwszą w kotłowni, znajdującej się koło szybu gwarectwa jaworznickiego Jacek-Rudolf, eksplodowały dwa kotły, wydając naokół nie huk ogłuszający, lecz ogromny, przeraźliwy syk. Skutek eksplozyi był straszny: cały budynek kotłowni, w którym mieściło się 7 kotłów, został zniszczony, ściana oddzielająca kotłownię od warsztatów, na szczęście o tej porze pustych, runęła, dach został zerwany, a dolny ogrzewacz jednego kotła wyleciał w powietrze i spadł na drogę o 20 metrów odległą od kotłowni. — Niestety nie skończyło się na ruinie budynku, gdyż na miejscu w kotłowni było obecnych 7 robotników, z których najmłodszy 17 lat liczący, Franciszek Kaszowski, zajęty właśnie czyszczeniem jednego z kotłów, zginął na miejscu skutkiem uduszenia. Robotnicy: Andrzej Uchacz (lat 26, żonaty, bezdzietny), Karol Strzonkowski (lat 20, kawaler), Antoni Sośnierz (lat 25, kawaler) i Bartłomiej Jamroz (lat 52, żonaty, córka zamężna), doznali ogromnego poparzenia, skutkiem czego w ciągu nocy zmarli. Nadto palacz Józef Herda i robotnik dowożący węgle do kotłów, Paweł Szubert zostali ciężko poparzeni i leżą w szpitalu miejscowym, lecz, według orzeczeń lekarzy, życiu ich już nie grozi niebezpieczeństwo.

Wskutek przerwania głównego przewodu pary do maszyny, windującej ludzi z kopalni, tudzież do maszyny, pompującej wodę podziemną z całej kopalni Jacek-Rudolf, ruch jej będzie zastanowiony na kilka miesięcy, do czasu wybudowania nowej kotłowni i ustawienia nowych kotłów. Robotnicy jednak, zajęci dotąd w uszkodzonej kopalni, przez czas jej bezczynności, będą zajęci w drugiej. Gwarectwo jaworznickie, oprócz ustawowego dożywotniego zabezpieczenia z kasy brackiej, udzieli wdowom oraz rodzinom ofiar katastrofy osobnych wsparć.

Przez ciąg wczorajszego dnia wiele osób obcych przyjechało do Jaworzna, aby zwiedzić miejsce smutnego wypadku, które w istocie okropny przedstawia widok. Na polecenie przewodniczącego komisyi, naczelnika urzędu górniczego w Krakowie, p. Zarańskiego, dokonano wczoraj zdjęcia fotograficznego spustoszonej kotłowni.

Śledztwo, prowadzone przez p. Zarańskiego wspólnie z delegatem tutejszego starostwa, starszym inżynierem p. Adamskim, jest w toku, poczem rezultat śledztwa oddany zostanie prokuratoryi państwa. Komisya sądowa do wczorajszego dnia nie zjechała jeszcze na miejsce wypadku.

Pogrzeb pięciu ofiar odbył się wczoraj rano po nabożeństwie i egzekwiach w miejscowym kościele parafialnym i wzięło w nim udział kilka tysięcy osób. Przy trumnach nieszczęśliwych robotników rozgrywały się rozdzierające sceny.

O przebiegu katastrofy otrzymujemy następującą korespondencyę z Jaworzna:

We wtorek o godzinie 12 min. 40 w południe trzask, podobny do huku kilkunastu armat, w stronie szybu Rudolfa i kłęby ciemnej wysoko się wznoszącej pary ściągnęły kilkaset osób w stronę kopalni. Z początku rozlegały się tylko krzyki: gore! — i nastąpiło takie zamieszanie, że trudno było wywiedzieć się, co zaszło. Wśród krzyków o ratunek, przebiegło czterech krwią zbroczonych robotników, poczem niebawem przeniesiono dwóch nieżywych. Gdy ustąpił ciemny obłok pod podmuchem wiatru, przedstawił się oczom widok strasznego spustoszenia. Kotłownia cała była zrujnowana, ściany porozrywane i w gruzy obrócone. Kocioł wyleciał na ulicę, na środek której upadł, niszcząc kawał ściany kamienicy, ulica cała zasłana była kawałkami cegieł i tektury dachowej. Wtedy zrozumiano, że nastąpiła eksplozya. Sześciu robotników, z których dwóch już nie żyło, po godzinnem szukaniu znaleziono, ostatniego dopiero wieczór o godz. pół do 7-ej w kotle. Tego ostatniego przed czterema dniami przyjęto do obsługi kotłów na usilne prośby i błagania matki, ubogiej wdowy. Trzy dni pracował za wyższą zapłatą, a czwartego dnia, gdy inni na obiad poszli, — wszedł do wnętrza kotła, by go oczyścić i tam zginął.

Czyja wina — na razie niewiadomo. Zdaje się, że zbytnia oszczędność ze strony Zarządu kopalni była przyczyną katastrofy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Akademia umiejętności do architektów.** Akademia umiejętności rozesłała do architektów polskich następujące pismo:

„Częstokroć się zdarza, że podczas robót budowlanych robotnicy znajdują najróżnorodniejsze przedmioty, mogące mieć wartość archeologiczną. O wykopaliskach takich zwykle wszelka wieść ginie, bądź dostają się one do rąk handlarzy, bądź ulegają zniszczeniu. Akademii umiejętności, w interesie dokładnej znajomości przeszłości naszego miasta, chodzi o wyczerpującą ewidencyę i opis wszystkich wykopalisk na terytoryum Krakowa. W tym celu zwracamy się do Wgo Pana z prośbą, by w każdym wypadku znalezienia ciekawszych przedmiotów raczył skierowywać znalazców do biura Akademii (ul. Sławkowska 17). Zarazem wyjaśniamy, że dla ocenienia danego wykopaliska trzeba zwracać uwagę na głębokość, w jakiej zostało znalezione, miejsce i wszelkie inne okoliczności. Akademia zaś z największą gotowością wszelkie wykopaliska przyjmie do swych zbiorów, bądź wyda o nich fachową opinię. Sprawozdania Akademii będą zawsze uwidaczniać działalność życzliwych w tym kierunku osób.

— **Nowe książki.** W popularnem wydawnictwie Książki dla wszystkich, przygotowywanem przez księgarnię M. Arcta w Warszawie opuściły prasę w dalszym ciągu następujące dziełka:

Ferd. Hösick: „Julian Klaczko" sylwetka literacka. Str. 50 (26 hal.).

St. Brzozowski: „Co to jest filozofia i co o niej wiedzieć należy". Część I: Do Kanta. Część II: Od Kanta. Str. 107 i 79. (92 hal.).

St. Barszczewski: „Polacy w Ameryce" Str. 89. (40 hal.).

M. Egidy: „Wychowanie dzisiejsze", przełożyła Zofia Sennewald. Str. 62. (26 hal.).

Dr Wł. Ołtuszewski: „Zboczenie mowy; niemota, bełkotanie, mowa nosowa". Z rysunkami objaśniającemi. Str. 40. (26 hal.).

„Astronomia czyli nauka o wszechświecie" podług K. Flammariona opracowała K. T. Lwów. Str. 186. (Wydawnictwo „Macierzy polskiej"). Cena 30 ct.

„Jak się żywimy, a jak się żywić i co starać trzeba", opracował Konrad Prószyński. Warszawa. (Wydawnictwo „Gazety Świątecznej").

Karwicki Józef Dunin: „Z zamglonej i niedawno minionej przeszłości". Opowiadania historyczne. („Biblioteka dzieł wyborowych" Nr. 239). Warszawa, 1902. Cena 25 kop.

Miłkowski Zygmunt (Jeż Teodor Tomasz): „Miłość w opałach". Powieść z dziejów Chorwacyi. Część I. („Biblioteka dzieł wyborowych" Nr. 240). Warszawa, 1902. Cena 25 kop.

Dział ekonomiczny.

Jarmark jesienny pięciodniowy na konie w Krakowie rozpocznie się w poniedziałek d. 22 września b. r. We wtorek dnia 23 odbędzie się jarmark na konie robocze i włościańskie na placu targowym na Groblach.

Wiedeń, 8 sierpnia. Pszenica na jesień 6·99 do 7·00. Przenica na wiosnę 7·34 do 7·35. Żyto na jesień 6·12 do 6·13. Żyto na wiosnę 6·40 do 6·42. Kukurydza na lipiec-sierpień 5·30 do 5·32. Kukurydza na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik 5·38 do 5·40. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień 5·71 do 5·72. Owies na wiosnę —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień 10·70 do 10·80. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie silne, deszczowo.

Budapeszt, 8 sierpnia. Pszenica na październik 6·71 do 6·72. Pszenica na kwiecień 7·05 do 7·06. Żyto na październik 5·76 do 5·77. Żyto na kwiecień 6·04 do 6·05. Owies na październik 5·43 do 5·44. Owies na kwiecień 5·67 do 5·68. Kukurydza na sierpień 4·96 do 4·97. Kukurydza na maj 5·18 do 5·19. Rzepak na sierpień 10·40 do 10·50.

Oferty mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie silne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 7 sierpnia.

Rada miejska uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu wysłać deputacyę do namiestnika, aby poprzeć protest Izby handlowej w sprawie rozdania robót przy budowie kolei Sambor-Użok obcokrajowcom.

Zjazd młynarzy. Dnia 24 b. m. o godzinie 10 zrana w lokalu „Gwiazdy" odbędzie się tu walne zgromadzenie krajowego „Koła młynarzy". Na porządku dziennym: Sprawa wydawnictwa pisma fachowego; biuro pracy; wybory. — Zarząd uprasza o liczny zjazd młynarzy, także do Towarzystwa nienależących.

(Telefonem).

Lwów, 8 sierpnia Namiestnik przyjął dzisiaj deputacyę, która przybyła w sprawie oddania robót na linii kolei Sambor-Użok obcokrajowym przedsiębiorcom. Namiestnik oświadczył, iż na pierwszą o tem wiadomość interweniował w tej sprawie u ministra kolei, oraz że poprze usilnie życzenia, wyrażone przez Izbę handlową i Radę miejską, aby roboty przy budowie tej kolei oddano krajowym przedsiębiorcom, oraz siłom krajowym.

Strejki rolne.

(Telefonem).

Lwów, 8 sierpnia. O strejkach rolnych donoszą: W powiecie brzeżańskim strejk ustał w Medowie i Budyłowie zupełnie, zaś w Płotyczy częściowo. W Strychańcach pracują obcy robotnicy.

W powiecie horodeńskim w Piotrowie roboty podjęto, zaś w Jakowie wybuchł strejk miejscowych i sprowadzonych robotników.

W Pobnrzanach aresztowano wójta za opór, jaki stawiał zarekwirowaniu wojska. W Wolicy Derewlańskiej strejk trwa dalej. Obcy robotnicy w obu tych miejscowościach pracują pod ochroną wojska.

W Jabłonówce w środę miejscowa ludność zatrzymała robotników sprowadzonych wozami z Warchołowa. Kilku obcych robotników zostało pokaleczonych. Ekscedentów aresztowano i odstawiono do sądu. Do Jabłonówki przybyli robotnicy z powiatu kolbuszowskiego. Ponieważ miejscowi odgrażali się, że nie dopuszczą ich do roboty, wzmocniono w Jabłonówce pogotowie wojskowe.

Wczoraj skonfiskowano w Czerniowcach odezwę bezimienną do ludu ruskiego w Galicyi, wzywającą do strejku i zawierającą gwałtowne wycieczki przeciwko właścicielom większej posiadłości, oraz cytaty z Pisma św., mające uzasadniać strejk, który w tej odezwie nazwano dziełem bożem.

Lwów, 8 sierpnia. W powiecie podhajeckim w Szwejkowie przytrzymano z powodu podburzania słuchacza praw Włodzimierza Wojnarowskiego i odstawiono go do sądu. — Strejk panuje w tym powiecie tylko na folwarku Podbrykula.

Buczacz, 8-go sierpnia. (Tel. Biura koresp.). Zebranie właścicieli dóbr i dzierżawców, zwołane przez posła Włodzimierza Gniewosza, zgromadziło 50 uczestników. Zebranie zagaił p. Gniewosz, poczem po dłuższej dyskusyi uchwalono zawiązać komitet lokalny dla organizacyi właścicieli dóbr i dzierżawców, i wysłać depesze do namiestnika i prezydenta ministrów.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 8 sierpnia. Ministerstwo handlu zamianowało Kohlmünzera, Fischera, Orłowskiego, Jarskiego, Romańskiego, Zaporowskiego i Seweryna Hubaczka praktykantami rachunkowymi przy lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów.

Wiedeń, 8 sierpnia. „Fremdenblatt" zaprzecza doniesieniom jednej z tutejszych korespondencyj lokalnych, jakoby spotkanie się króla rumuńskiego z szefem generalnego sztabu bar. Beckiem w Ischlu miało cele wojskowe i umowę wojskową między Austro-Węgrami a Rumunią.

Ischl, 8 sierpnia. Cesarz odjechał wczoraj po południu osobnym pociągiem do Radner.

Kutnahora, 8 sierpnia. Wskutek burzy pod Nowym Dworem zapaliła się tam stodoła, przyczem 5 osób zginęło a 5 zostało ciężko pokaleczonych.

Londyn, 8 sierpnia. Izba gmin odroczyła się wczoraj do jesieni po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi nad ustawą szkolną.

Upaństwowienie kolei.

Wiedeń, 8 sierpnia. „Oesterreichische Volkszeitung" donosi, że na początku jesiennej sesyi Rady państwa wniesione zostanie przedłożenie w sprawie upaństwowienia linii „towarzystwa kolei państwowych". Rokowania rządów obu połów monarchii" z dyrektorem towarzystwa Taussigiem doprowadziły do korzystnego rezultatu.

Spór czesko-niemiecki.

Praga, 8 sierpnia. Jak donoszą dzienniki czeskie, ma dr Engel w bieżącym miesiącu zwołać czeską Radę narodową, celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie zajmą Czesi wobec kwestyi językowej.

Przed koronacyą.

Londyn, 8-go sierpnia. Król Edward wydał orędzie do narodu, w którem w przededniu swej koronacyi wyraża serdeczną wdzięczność narodowi angielskiemu, koloniom i Indyom za współczucie podczas choroby i podnosi podziwu godną cierpliwość, z jaką znosili przeciwności i zawody, spowodowane odroczeniem koronacyi. Król dziękuje Opatrzności, która jego życie przedłużyła i użyczyła mu siły do wypełnienia ważnych obowiązków monarchy wielkiego państwa angielskiego.

Londyn, 8 sierpnia. Król Edward zniósł wczorajszą podróż do Londynu bez najmniejszego zmęczenia i przepędził noc dobrze. Stan jego zdrowia jest doskonały. Rana jest już prawie zagojona. Najbliższy biuletyn okaże się w niedzielę.

Wizyta w Rewlu.

Rewel, 8 sierpnia. Car wraz z cesarzem Wilhelmem zwiedzili wczoraj przed południem niemiecki krążownik „Książę Heuryk", poczem po południu byli obecnymi podczas manewrów floty.

Rewel, 8 sierpnia. Wczoraj wieczorem odbył się na pokładzie jachtu „Standard" bankiet, w którym oprócz obu monarchów wzięli udział członkowie domów panujących i dygnitarze. Okręty wojenne były iluminowane. Po bankiecie byli monarchowie obecnymi na wielkim koncercie śpiewackim związków śpiewackich z Rewlu, poczem obaj monarchowie odwiedzili kasyno oficerskie na „Standardzie", któremu cesarz niemiecki ofarował wielką srebrną wazę na poncz. Car był następnie w kasynie oficerskiem na „Hohenzollern". Komendant „Standardu" w języku niemieckim podziękował w imieniu oficerów i marynarzy za cesarski podarek i odwiedziny i wzniósł okrzyk na cześć cesarza niemieckiego. Cesarz odpowiedział, że uczuwa żywą radość, iż przebywa w kole rosyjskich oficerów, poczem wzniósł okrzyk na cześć cara. Następnie monarchowie byli obecnymi na nocnych ćwiczeniach w strzelaniu eskadry rosyjskiej.

Rewel, 8 sierpnia. Cesarz Wilhelm nadał rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych, hr. Lambsdorffowi, i ministrowi dworu rosyjskiego, Friderichowi, order czarnego orła i wręczył im osobiście insygnia orderów.

Car wręczył osobiście hr. Bülowowi, Eulenburgowi i Plessenowi swe portrety.

Rewel, 8 sierpnia. Car z cesarzem Wilhelmem udali się na rosyjskim okręcie flagowym „Minin" na morze i byli obecni podczas strzelania eskadry artyleryi.

Walka o kongregacye.

Nantes, 8 sierpnia. Rada generalna, mimo protestu prefekta, który wreszcie opuścił salę obrad, przyjęła 34 głosami przeciw 8 porządek dzienny z protestem przeciw bezprawnemu zamykaniu szkół kongregacyjnych i wyraziła życzenie, aby szkoły, które o to proszą, zostały nanowo otwarte. — Dalej uchwaliła 5000 franków dla cierpiących niedostatek zakonnic.

Senator Pontbriand oświadczył, że będzie koniecznem postawić rząd w stan oskarżenia.

Brest, 8 sierpnia. Mer z Ploudaniel zawiadomił podprefekta, że demonstranci zabarykadowali dwie drogi, prowadzące do szkoły kongregacyjnej.

Paryż, 8 sierpnia. „Soleil" donosi, że papież przesłał rządowi notę z protestem przeciw zamykaniu szkół kongregacyjnych. Watykan nie ogłosi treści noty.

Katastrofy.

Triest, 8 sierpnia. W kamieniołomie Sistiana wskutek wybuchających gazów podczas wysadzania min siedm osób się udusiło; cztery zdołano uratować.

Nowy Jork, 8 sierpnia. Na linii kolejowej do St. Paul zderzyły się wczoraj w pobliżu Rhodes dwa pociągi, przyczem 13 osób zginęło, a 20 było poranionych.

Cholera.

Błagowieszczeńsk, 8 sierpnia. Od 22 lipca do 3 sierpnia zachorowało na cholerę 161 osób, a 101 zmarło.

Aleksandrya, 8 sierpnia. W Kairze zachorowało na nowo 18 osób, a w Aleksandryi 5 osób na cholerę.

Boerowie.

Neapol, 8 sierpnia. Przybył tu były transwaalski minister spraw zagranicznych Reitz wraz z synem. — Reitz oświadczył, że Botha, Dewet i Delarey musieli z ważnych przyczyn politycznych pozostać w Kapstadzie i sądzi, że oni z tego powodu udadzą się na parowcach holenderskich wprost do Rotterdamu. — Reitz udaje się jutro przez Lucernę do Belgii i prawdopodobnie potem wyemigruje na Madagaskar. — Synowie Reitza zaprzeczają, jakoby większość Boerów była z pokoju zadowoloną.

Rewolucya w Haiti.

Cap Haitien, 8 sierpnia. Generał Firmin utworzył gabinet rewolucyjny z siedzibą w Gonaives.

Redaktor odpowiedzialny:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 sierpnia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 25	100 75
4% „ „ „	95 75	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	97 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56 letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 65	99 65
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 60	97 60
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% „ „ „	100 75	101 75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	108 —
4½% „ „ „	100 25	101 —
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 50	76 50
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	54? —	546 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	101 75	102 25
4²/₁₀% „ „ srebrna	101 60	102 —
4% renta koronowa austryacka	99 75	100 25
4% „ „ węgierska	97 80	98 80
4% renta austryacka w złocie	121 40	121 90
4% „ węgierska w złocie	[illegible]	121 50

WILLA

jedna lub dwie w **Zakopanem** do sprzedania.

Wiadomość u Dra Stysia, adwokata w Nowym Targu. 1850 1 3

Dopóki zapas starczy!

Pierze gęsie białe jak śnieg, z poręczeniem, że są **zupełnie świeże, ręką darte,** pół kilo tylko **2 K.**; **szare pierze gęsie** pół kilo tylko **1 K.** — wysyła pocztą w 5 klg. paczkach na próbę za zaliczką: **J. Krasa, handel pierzy, w Schmichowie pod Pragą.** 1846 1 0

Wymiana dozwolona.

LAKIER

1674 **do tablic szkolnych** 4 4

specyalny firmy Fr. Haasa w Morawskiej Ostrawie, jakoteż inne gatunki polecają najtaniej

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A B.

Koncesyon. Biuro komisowe

Br. Zajączkowskiego

w Krakowie, Mały Rynek 1,

pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich i kamienic, przyjmuje do sprzedaży meble, suknie oraz wszelkie inne towary wartościowe.

Przyjmuje zamówienia na szyldy z niklu i aluminu od 60 cent.

Ma znaczny zapas **obuwia po bajecznie niskich cenach.**

Umieszcza uczniów i uczennice w uczciwych domach i t. d. 1810 2 0

Zakład inhalacyjny

w Szczawnicy

otwarty od 15 czerwca do 15 września. 1724 9 10

W SKAWINIE

w Rynku, w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego — **jest dom ze sklepem** i przynależnemi do niego dwoma morgami dobrego pola, natychmiast bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u *Izaka Borgera, Ostrawa-Morawska, Grossegasse.* 1798 5 6

Mieszkania w Krakowie, zdrowego oraz widnego, składającego się z 5ciu pokoi, przedpokoju, kuchni i t. d., **poszukuje się** od 1go września b. r. — Blizkość plant pożądana. — Zgłoszenia z dokładnym opisem i podaniem ceny przyjmuje *Adm. „Nowej Reformy“* pod *L. 1822.* 1822 3 3

Nauczycielka prywatna

przyjmuje przez cały rok, jakoteż i przez wakacye, na wikt i mieszkanie **panienki** uczęszczające do zakładów naukowych. — Na żądanie rozmowa w językach obcych i fortepian. — Zapewniona troskliwa opieka i dobre obchodzenie. — Rozmowa ustna od godz. 12ej rano do 2ej w południe, pisemna cały dzień.

Adres: **Emilia Ciszewska, Kraków, ul. Sławkowska L. 11, II. piętro.** 1331 11 12

Piękność biustu



jest najwdzięczniejszym kobiecym powabem, co do którego przyroda nie okazuje się rozrzutną. Panie przyjmą przeto z przyjemnością wiadomość, że jest zupełnie niewinny środek do zmuszenia przyrody w łagodny sposób, ażeby w tym względzie była mniej skąpą. Tym. wytwornemu światu pań już znanym środkiem, jest **prawdziwy wschodni balsam Venus,** przez najznakomitszych lekarzy za dobry uznany i istotnie posiadający własność, która wpływa na rozwój piersi i przywraca je do dawnego stanu, wzmacnia tkanki, wystawanie kości łopatkowych zaciera, nadając wogóle formom biustu bardzo piękne zaokrąglenie. Działanie jego polega na tem, że ułatwia i przyspiesza przemianę pożywienia w substancye plastyczne, które osadzają się w okolicy piersi. Raz osiągnięty skutek pozostaje nadal bez żadnych dalszych osobliwych zabiegów. Przez swe ożywcze działanie **prawdziwy wschodni balsam Venus** odświeża nadto cerę, upiększa rysy twarzy i odmładza całą istotę. Korzystnym jest dla wszystkich, zarówno dla dziewcząt, będących w rozwoju, jak i dla pań już zupełnie rozwiniętych. Wyświadcza dobre usługi także chudym, z ciała opadłym mężczyznom. W żadnym razie zdrowiu nie szkodzi bynajmniej. Cena wielkiej flaszki, starczącej na długo, 5 koron, 3 flaszek 12 koron, 6 flaszek 20 koron. Wysyła dyskretnie za zaliczką lub pod otrzymanin należytości: **D. Schön w Preszburgu.** 1627 3 0

KNORR'a

Tapioca

w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i źle trawiących. – **Knorr'a mączka sucharkowa** do posypywania sznycli, kotletów, pieczystego, ryb. Piękny jak złoto żółty kolor. Bez porównania ponętniejsza niż posypywanie okruszynami ze starych bułek. Dla wybornej kuchni i dla hoteli. Dostać można w przedniejszych handlach korzennych i łakoci 1680 2 3

Środki spożywcze

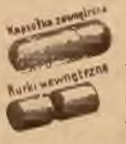
MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju. 1821

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.



Rurki rosołowe. 1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal. Przyrządza się natychmiast bezżadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.



Francuskie zupy w tabliczkach na 2 porcye 15 h. Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające. **19 różnych gatunków.**

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

Reim i Spółka Rynek L. 37 linia A-B w Krakowie

Na sezon podróżny i kąpielowy:

- Flaszki i Kubki do podróży
- Necessery podróżne — Rzemyki do podróży
- Poduszki do wydymania
- Wanny i Miednice gumowe do podróży
- Czapki, Kapelusze do kąpieli
- Pantofelki do kąpieli
- Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
- Środki kąpielowe lecznicze

polecają najtaniej:

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toalet., Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięk.

- Farby olejne i akwarelowe z różn. fabryk
- Werniksy i inne środki do farb
- Pendzle w różnych gatunkach
- Palety z drzewa i porcelany
- Stalugi polne składane — Parasole polne
- Laski do przyczepiania parasola
- Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte
- Książki i Bloki do szkicowania
- Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania

Opal — Feraxolin — Benzolinar — Aphanizon — Benzyna — Mydełka — oraz inne środki do czyszczenia sukien. 1791 12 0

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha — Plaster dla turystów Lusera — Clavethyl tynktura na nagniotki.

Jeszcze Polska nie zginęła!

PIEŚNI PATRYOTYCZNE i NARODOWE.

Zebrał Fr. Barański.

Wydanie trzecie pomnożone.

Cześć I. Muzyka, układ na fortepian i do śpiewu, na 126 stronicach, nuty do 110 pieśni.

Część II. Słowa, na 200 stronicach tekst do przeszło 300 pieśni.

Cena K 4·50, z przesyłką K 5. 1704 6 20

Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Polecona przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie

Mineralną sztuczną

WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 1783 28 0

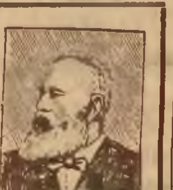
Premiowany! **Założony w r. 1879.**



Portrety w naturalnej wielkości

podług każdej przysłanej fotografii, format 40/50 centym., cena 3 złr. Czas dostawy 10 dni.

Bardzo pięknym, stosownym i pełnym pomysłu



podarkiem

jest portret naturalnej wielkości, gdyż ma on wieczystą wartość. Taki portret nadaje się jako bardzo piękna **ozdoba mieszkania,** lub jako **podarek okolicznościowy i świąteczny,** a także jako bardzo piękna i wieczna pamiątka po **zmarłych.** Fotografia nie ulega uszkodzeniu. Za najwierniejsze podobieństwo ręczy się. 1349 5 6

Siegfried Bodascher, prämiirtes Kunst-Atelier für Porträtmalerei, **Wien, II., Praterstrasse Nr. 61.**

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 32 0

ZMIANA LOKALU.

Znany handel **delikatesów i win,** połączony z **Restauracyą,** nadzwyczaj czysto prowadzoną w Krakowie przy ulicy Zielonej **przeniesiony został** z dniem 1go Lipca b. r.

NA ULICĘ KARMELICKĄ L. 4

(róg ulicy Krupniczej).

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, poleca się nadal łaskawej pamięci

Gustaw Goldstein. 1606 18 60

MAGAZYN NOWOŚCI

dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,

POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 15 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Bona Niemka, rozumiejąca także po polsku, ze świadectwami z krawieczczyzny — poszukuje miejsca w większym domu. Zgłoszenia pod „**Bona**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1840 3 3

PIĘKNE MORELE

w 5-klg. koszykach po kor. 3·80 opłatnie za zaliczką, wysyła ku zupełnemu zadowoleniu **D. S. Rosenberg, Zaleszczyki,** ul. Mickiewicza 4. 1837 2 2



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 38 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.



Znak ochronny.

Andel'a proszek zamorski

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A–B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**- w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem“. 1191 11 13

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 10 40 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Swieżo opuściło prasę:

William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład *Edmunda Biedera.* Cena 1 k. 60 hal.

Dawniej wyszły:

Ed. Bieder. Poezye Ser. I., ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego. Cena 2 k. 60 h. w ozdobnej oprawie 3 k. 60 h.

Nakładem księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie, Rynek główny Nr. 17. Telefon Nr. 452. 1531 9 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wyszedł z druku:

Kraków dawny i dzisiejszy

nakreślił

Walery Eljasz Radzikowski

z planem miasta oraz 65 illustracyami.

Jako Przewodnik po Krakowie zawiera informacye dla przyjezdnych.

W ozdobnej oprawie, str. 648.

Do nabycia w księgarniach po cenie 6 kor. 1839 2 10

Z prośbą o pomoc

zwraca się do ludzi litościwych nieszczęśliwy kaleka *Jan Jamróz* zamieszkały przy *ul. Długiej l. 45.* Niezdolny do pracy, stargany ciężką nieuleczalną chorobą i zagrożony amputacyą ręki, pozostaje z rodziną w bezgranicznej nędzy. 1700 4 0

!! Swieży miód pszczelny !!

prawdziwy pod gwarancyą w 5 klg. puszkach po 6 koron **opłatnie** wysyła za pobraniem pocztowem **J. Menczer w Mikulińcach.** 1662 17 50

Adwokat A. Radomyski

w Gorlicach

poszukuje **rutynowanego** koncypienta. — Zgłoszenia do 25 b. m. pod adresem: **Rymanów, Zdrój Świtezianka.** 1835 3 3

Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego

utrzymywane kosztem gminy miasta Krakowa. Budżet 30.000 kor. Biblioteka zaopatrywana w najnowszą literaturę. Kurs dwuletni na wydziale literackim i przyrodniczym na poziomie uniwersyteckim. **Od nowego roku szkolnego nowy plan zwiększający liczbę godzin.** Początek roku 15-go października. Wydział artystyczny pod kierunkiem *Jacka Malczewskiego.* — Informacye oraz plany nauk przez sekretarkę kursów *H. Tomaszewską* w Krakowie, ul. Karmelicka L. 36, drugie piętro. 1654 2 4

Dyrektor:

Dr Józef Rostafiński.

Brzoskwinie koron 4·40, **Ogórki** koron 3·20, **Kalarepę** koron 3 — w 5 klg. koszykach, gąsior białego lub czerwonego wina koron 5 —, wszystko opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła

1714 9 10 **Jan Stefanović**

Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry).

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 31 0



Arbenz'a patentowany

nożyk do usuwania odgniotków.

We wszystkich cywilizowanych państwach patentowany, nadzwyczaj stosowny i wyborny przyrząd, aby bez bólu i niebezpieczeństwa usunąć z nóg odgniotki i zgrubiałą skórę. Niema już zacięć, zatrucia krwi i bólu od ostrego noża, plastru lub maści 613 5 15

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie W. HALSKI HANDEL ŻELAZA KRAKÓW Sukiennice.